

MAGAZYN POLICKI

Rok założenia: 1998

NR 3' 2017 (313)

Cena 2,5 zł
(w tym 8% VAT)

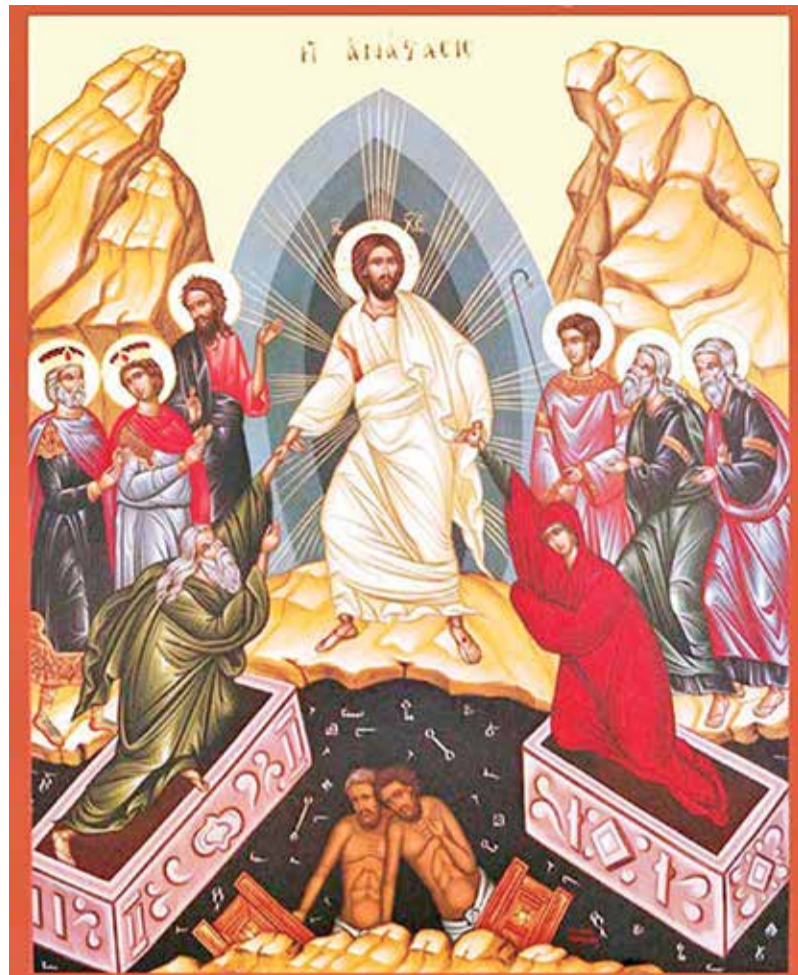


CZY WOJCIECH WARDACKI STRACI STANOWISKO?

Operacja: „szukamy papierów na poprzedników” - rozpoczęła się już w pierwszych dniach od powołania Wojciecha Wardackiego na stanowisko prezesa zarządu GA „Police” SA. W całej spółce pełną parą ruszyły prace związane z pośpiesznym sprawdzeniem wszystkich dokumentów podpisanych przez poprzedni Zarząd i szukaniem „haków” na poprzedników. To był pierwszy krok do umniejszenia roli, jaką w historii fabryki odegrał Zarząd pod przewodnictwem Krzysztofa Jałosińskiego. Przypomnijmy w tym miejscu, iż za jego rządów po raz pierwszy od początków istnienia w ciągu 5 następujących po sobie lat kombinat nie borykał się z problemami finansowymi. Przez cały okres kadencji ówczesnego zarządu nie zanotowano strat, a wręcz odnotowano najwyższe w historii spółki wyniki finansowe, np. 321,6 mln zł zysku netto tylko w 2011 r., czy 164,8 mln zł zysku netto w 2015 r. Wystarczyło kilka miesięcy pracy nowego zarządu pod przewodnictwem Wojciecha Wardackiego, aby sytuacja finansowa GA Police mocno się zmieniła. Zdeptanie osiągnięć poprzedniej ekipy było strategią przyjętą przez nowy Zarząd.

Pierwszym krokiem do realizacji owej strategii były „rewelacje” związane z wynikiem finansowym Polic za rok 2015. Pod koniec maja 2016 r. Zarząd poinformował o rzekomych błędach w sprawozdaniach finansowych. Pojawiły się też informacje medialne dotyczące domniemanego ujemnego wyniku finansowego spółki za rok 2015. Jednak miesiąc później biegły rewident nie zaopiniował pozytywnie zmian, które proponował wprowadzić do sprawozdań finansowych nowy zarząd i podtrzymał swoją opinię, co do prawidłowości danych przedstawionych w sprawozdaniu przez zarząd kierowany przez Krzysztofa Jałosińskiego. Rada nadzorcza ostatecznie pozytywnie zaopiniowała, a Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy „Police” zatwierdziło wynik finansowy „poprzedników”, który to został także pozytywnie zaopiniowany przez biegłego rewidenta.

Po posiedzeniu Walnego Zgromadzenia poprzedni Zarząd złożył zawiadomienie do prokuratury w sprawie nieprawidłowości w przedstawianiu wyników finansowych przez Wardackiego oraz działaniu na szkodę spółki. Według naszej wiedzy obecny Zarząd przed przekazaniem informacji poufnej na rynek, nie skontaktował się z Bieglym Rewidentem spółki, celem uzyskania opinii, ani z prezesem spółki Afrig celem zbadania tematu, czy pozyskania szczegółowych **cd. na str. 2**



Wszystkim Czytelnikom radosnych świąt
Zmartwychwstania Pańskiego życzy redakcja



Misja Pani Klaudii

Na początku br., po 18 latach pracy, z Urzędu Miejskiego w Policach

odeszła pani Klaudia Wildner-Schipek, główny specjalista ds. polsko-niemieckich relacji na pograniczu. Doskonale znana licznym mieszkańcom gminy z wielu polsko-niemieckich imprez, sympozjów i spotkań, popularna również w Trzebieży, w której spędziła dzieciństwo i gdzie po dzień dzisiejszy mieszkają jej Rodzice.

Od 15 stycznia 2017 roku, pani Klaudia, która dziewiąty rok wraz z mężem i dziećmi mieszka w Niemczech, w niewielkiej miejscowości Plöwen (25 km od Szczecina, 5 km od Löcknitz), została zatrudniona przez Archidiecezję Berlińską (Erzbistum Berlin) jako manager nowo uruchomionego projektu Glauben ohne Grenzen - Wiara bez granic. **Szczegóły na stronie 4.**



str. 2



CZY WOJCIECH WARDACKI STRACI STANOWISKO?

ciąg dalszy ze strony 1.

materiałów w tym zakresie. Wyliczony został wynik i pod niego dorabiano całą „ideologię”. Na posiedzeniu Rady Nadzorczej GA „Police” SA, Rada Nadzorcza stwierdziła, że Zarząd GA „Police” SA nie dochował należytej staranności w pracach związanych z opublikowaniem owej informacji giełdowej. Z nieoficjalnych informacji wiemy, że sprawa ta została skierowana do prokuratury. Dodatkowo zainteresowała się nią także Komisja Nadzoru Finansowego. Wystosowała odpowiednie pisma do spółki zobowiązujące zarząd do podania okoliczności ujawnienia tychże informacji.

Prokuratura natomiast wszczęła śledztwo po zawiadomieniach, które otrzymała w sprawie działań podjętych przez prezesa Wardackiego. W następstwie Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego zabezpieczyła w gabinetach GA „Police” SA materiał dowodowy związany z prowadzonym postępowaniem.

Warto zauważyć, że zmiany wyników finansowych proponowane przez obecny Zarząd w żaden sposób nie wpływają na ilość gotówki dostępnej w spółce, wygenerowanej w 2015 r. - o tym jednak nowy Zarząd nie informuje.

Ciekawym zbiegiem okoliczności okazało się również odwołanie wiceprezes odpowiedzialnej za finanse spółki Anny Zarzyckiej-Rzepcekiej chwilę po tym, jak audytor finansowy podtrzymał pozytywną opinię dotyczącą wyniku finansowego roku 2015 na poziomie zatwierdzonym przez poprzedni Zarząd.

Jak się nieoficjalnie mówi, najnowsze kłopoty prezesa wynikają z kolejnego zawiadomienia do prokuratury przeciwko działaniom Wojciecha Wardackiego oraz wniosku o ściganie przestępstwa. Jak się dowiedzieliśmy, sprawa dotyczy przestępstwa przywłaszczenia mienia.

Wiele jednak wskazuje na to, że prawdziwe kłopoty dopiero nadchodzą

Prezes, zamiast skupić się na zarządzaniu spółką, skupił się na robieniu szumu medialnego wobec poprzedniego Zarządu spółki. W trosce o dobro firmy, sprawność jej funkcjonowania i ciągłość rozwoju przyjął strategię polegającą na znieważaniu poprzedników. W prasie pojawiły się kontrowersyjne wypowiedzi prezesa dotyczące Senegalu, potem informacje na temat rzekomych nieprawidłowości związanych z kartami służbowymi, aż po oskarżenia związane z bizantyjskim sposobem zarządzania.

Kłopot w tym, że poprzedni Zarząd spółki złożył pozwy i prywatny akt oskarżenia do sądu i zapowiada, że stanowczo dochodzić będzie swoich praw.

Sprawa z oskarżenia prywatnego dotyczy łamania przez Wardackiego przepisów kodeksu karnego. Przeciwko Wardackiemu skierowano prywatny akt oskarżenia dotyczący m.in. rozpowszechniania przez niego nieprawdziwych informacji co do korzystania przez byłego Zarząd ze służbowych kart płatniczych.

Członkowie byłego Zarządu złożyli do sądu odpowiedni pozew o ochronę ich dobrego imienia (dóbr osobistych) oraz odszkodowanie i zadośćuczynienie. 27 lutego tego roku odbyła się pierwsza rozprawa w tej sprawie. Przebieg rozprawy wskazywał, iż pan Wardacki może mieć spore kłopoty. Z kolei 28 lutego w sądzie okręgowym odbyła się inna rozprawa przeciwko decyzjom podjętym przez Wardackiego. W tej sprawie przesłuchano 6 świadków, powołano także kolejnych.

Przebieg procesu karnego może być punktem zwrotnym w karierze Wardackiego. Z prze-



pisów prawa KSH wynika bowiem, iż członek Zarządu musi przedłożyć oświadczenie do spółki o niekaralności.

W sumie do sądu przeciwko Wardackiemu trafiło kilkanaście wniosków złożonych nie tylko przez byłego Zarząd. Z informacji uzyskanych wiemy, iż cyklicznie odbywają się rozprawy i przesłuchiwanie są świadkowie. Do Świąt Wielkanocnych mają odbyć się kolejne 3 posiedzenia sądu.

Lista spraw prowadzonych w sądach szczebińskich związanych z decyzjami prezesa Wardackiego jest coraz dłuższa. Na korytarzach sądowych jest głośno od tematów związanych ze sprawami założonymi przeciwko „Policom” za rządów Wardackiego. Powtarzana jest opinia, iż Wojciech Wardacki jest osobą konfliktową. Sąd mnogość prowadzonych spraw i wytoczonych pozwów. Dowodzi tego choćby przebieg kariery zawodowej prezesa. Okoliczności, w jakich zasiadł w fotelu prezesa Zachechem, czy choćby Grupie Azoty.

W dokumencie z 2006 roku „odpowieź sekretarza stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa - z upoważnienia ministra - na zapytanie nr 112 w sprawie trudnej sytuacji finansowej Zakładów Chemicznych ZACHEM SA i planów wobec spółki” czytamy, iż „Rada Nadzorcza spółki stwierdziła, że głównymi zarzutami obciążającymi działalność Pana Henryka Nierebińskiego jako Prezesa Zarządu Zakładów Chemicznych ZACHEM S.A. był między innymi konflikt pomiędzy członkami Zarządu.

W konsekwencji 3 października 2005 r. na funkcję Prezesa Zarządu został powołany Pan W. Wardacki, dotychczasowy Członek Zarządu.

Tajemnicą poliszynela jest również to, że Wardacki wszedł w konflikt z byłym prezesem Grupy Panem Mariuszem Boberem. Teraz aktualny prezes „Police” dodatkowo buduje swój wizerunek na szkalowaniu poprzedniego Zarządu.

Czy nie jest to strategia odwracanie uwagi od wyników spółki oraz „sukcesów” zarządczych prezesa Wardackiego? Aby „Police” nie powtórzyły historii innych zarządzanych przez Wardackiego spółek: upadłego Zachechem czy fabryki mebli w Goleniowie. Gdy fabryka mebli upadła, niemiecka firma ODS odkupiła od niej halę, a miasto umorzyło spółce należności gruntowe. Problem w tym, że po roku wniosek o upadłość złożył także ODS, a kolejnych 750 ludzi straciło pracę.

W ówczesnych komunikatach zarządu Zachechem oraz fabryki mebli uzasadniających zwalnianie ludzi można było przeczytać o konieczności restrukturyzacji, stale słabnącym popycie na rynku i drastycznym spadku zamówień.

Czy ostatnie komunikaty GA do złudzenia nie przypominają tych sprzed lat?

Wszystkie informacje oparte są na dokumentach w postaci pozwów sądowych lub doniesień do prokuratury. W przypadku potrzeby - przedstawimy fotokopie.



Bizancjum w Policach

Zmiany kadrowe w polickiej spółce Wojciech Wardacki rozpoczął już trzeciego dnia od objęcia stanowiska Prezesa Zarządu „Police”. Wypowiedziane zostały umowy o pracę osobom piastującym kluczowe stanowiska w Spółce. Część z nich, nie godząc się z oszczerczymi wypowiedzeniami umów o pracę, skierowała sprawę na drogę postępowania sądowego. Jak mówią sami zainteresowani, dochodzenie swoich praw przed sądem ma przede wszystkim na celu obronę dobrego imienia i wykazanie, że nie można bez konsekwencji deptać godności i dorobku drugiego człowieka.

Zmian dokonano nie tylko na stanowiskach dyrektorów, ale również na wielu stanowiskach kierowniczych i menadżerów projektu. O czym pisała także opiniotwórcza prasa, między innymi Puls Biznesu w artykule „Teraz k... my. Na całego!” Skala zmian kadrowych w Spółce jest bardzo duża i mogłaby zostać uzasadniona wyłącznie przyjęciem przez Spółkę nowej strategii biznesowej lub koniecznością wdrożenia nowej struktury organizacyjnej. Takie działania nie miały jednak miejsca. Skąd zatem trwająca nadal wymiana kadr, mimo iż od powołania nowego Zarządu minął już rok? Jakiemu celowi ma ona służyć?

Pochopne zmiany osób na stanowiskach odpowiedzialnych za kierowanie przedsiębiorstwem są zawsze zjawiskiem szkodliwym dla interesów każdej firmy. Dla spółki, będącej przedsiębiorstwem produkcyjnym działającym w bardzo trudnych warunkach rynkowych, niezwykle istotnym jest, kogo i z jakiego powodu odwołuje się ze stanowiska lub komu wypowiada się umowę o pracę. Są to nie tylko kwestie wizerunkowe i koszty z tym związane, czy też zerwanie budowanych przez lata, bardzo dobrych relacji biznesowych z kontrahentami spółki. Nagła utrata ciągłości kierowania przekłada się na obniżenie sprawności organizacyjnej spółki i niższą efektywność pracy, a w konsekwencji na wyniki finansowe. Istotną kwestią dla dobra spółki jest to, kogo zarząd powołuje na zwalniane stanowiska pracy. Czy będą to osoby na tyle kompetentne i zaangażowane, aby zmiany kadrowe wywarły na spółce jak najmniejszy negatywny wpływ? Aktualne wyniki finansowe spółki niestety nie potwierdzają zasadności dokonywanych zmian kadrowych.

Sposób, w jaki przeprowadzana jest w spółce wymiana kadr, to kolejny obszar działalności obecnego Zarządu, który przynosi spółce więcej strat niż korzyści. Wymiana kadr trwa nieprzerwanie od kwietnia 2016 roku i nic nie wskazuje na to, aby się szybko zakończyła. Obserwując podejmowane przez Zarząd decyzje nietrudno jest dojść do przekonania, że w wielu przypadkach wymienione zostały osoby, ponieważ ktoś inny był chętny do objęcia nowej, intratnej posady.

Wieloletni działacz PiS, były pracownik ZCh „Police”, który od kilku lat pełnił funkcję wiceburmistrza Polic, a następnie wicestarosta Powiatu Polickiego, złożył w czerwcu 2016 roku rezygnację z tego stanowiska po to, by następnie objąć stanowisko dyrektora Centrum Infrastruktury ZCh „Police”. Inny działacz PiS, radny Powiatu Polickiego, otrzymał stanowisko Dyrektora Centrum Logistyki. Podobne przesłanki towarzyszyły również przy wymianie osób na innych stanowiskach dy-

rektorskich, na przykład dyrektora Jednostki Biznesowej Nawozy, Jednostki Biznesowej Pigmenty, Centrum Energetyki, Departamentu Bezpieczeństwa Technicznego, czy Departamentu Zasobów Ludzkich i Zarządzania.

Kolejnym, ewidentnym przykładem partyjnego rozdawnictwa stanowisk jest awans specjalisty GA Zakłady Chemiczne „Police”, będącego radnym Rady Miasta Szczecin z ramienia PiS, na stanowisko wiceprezesa Zarządu Morskiego Portu Police Sp. z o.o. Osoby, która już od ponad roku posiada uprawnienia emerytalne.

Obecny Zarząd na kluczowe stanowiska w spółce zatrudnił osoby, które w latach poprzednich były już pracownikami spółki i z którymi spółka rozstała się ze względu na efekty ich pracy lub też, które odeszły ze spółki w okresie kryzysu lat 2008 - 2010.

Przykładem może być osoba zatrudniona obecnie na stanowisku dyrektora Centrum Infrastruktury. Również obecny dyrektor Jednostki Biznesowej Nawozy, w latach 2009-2010 odpowiadał w spółce między innymi za sprzedaż nawozów. Z kolei na stanowisko menadżerskie zatrudniona została osoba, która już dwukrotnie była pracownikiem spółki odpowiedzialnym za jej finanse, w tym za realizację polityki zabezpieczeń różnic kursowych, tzw. opcji walutowych, które przyniosły spółce ogromne straty finansowe. Natomiast z ramienia Zarządu odpowiedzialnym za finanse „Police” w latach 2006 - 2008 i politykę zabezpieczeń różnic kursowych, był obecny prezes spółki zależnej PDH Polska S.A. Przypomnijmy, iż „zabawa” ówczesnych menadżerów w opcje walutowe wg NIK była jednym z kluczowych czynników, które niemal nie doprowadziły spółki do upadłości i które kosztowały ponad 70 mln zł.

Dobór kadr na stanowiska dyrektorskie i kierownicze nie może być przypadkowy i podyktowany innymi względami niż posiadane kompetencje. W przeciwnym wypadku zagraża spółce chaos, którego przyczyną są wynikiem podejmowania błędnych i nieuzasadnionych decyzji.

Czy na pewno dobrym rozwiązaniem dla spółki jest ponowne zatrudnianie w niej osób, które opuściły firmę w najtrudniejszym dla niej okresie lat 2008-2010 po to, by znaleźć sobie bezpieczną posadę w innym miejscu lub z którymi spółka zakończyła współpracę ze względu na efekty ich pracy? Czy Zarząd zadał sobie pytanie, jak takie ruchy kadrowe wpływają na motywację pracowników i atmosferę w miejscu pracy? Czy zatrudnianie osób na eksponowanych stanowiskach w spółce, które wszem i wobec informują, że są kolegami prezesa lub wiceprezesów Zarządu, przyczynią się do wzrostu efektywności pracy przedsiębiorstwa?

Co miało na celu wywołanie ogromnego zamieszania wokół obsady kluczowego stanowiska Centrum Logistyki, tj. szefa Operacyjnego Centrum, odpowiedzialnego za terminowe wysyłki nawozów do klientów spółki?

Brak jasnego przekazu ze strony Zarządu spółki, co do przyczyn, zakresu i czasu wprowadzania zmian kadrowych, budzi w pracownikach lęk i obawy o jutro. W takiej atmosferze trudno jest koncentrować się na rzetelnym wykonywaniu swoich obowiązków, na zwiększaniu efektywności i jakości pracy. Liczy się wyłącznie to: co zrobić, by zaskarbić sobie łaski u przełożonych i nie stracić miejsca pracy - interes spółki znika z pola widzenia.

Zarząd zwalnia lub degraduje osoby, w które spółka od lat inwestowała po to, by zapewnić jak najwyższy poziom zarządzania przedsiębiorstwem. To między innymi efekty ich pracy przyczyniały się przez lata do generowania wysokich zysków firmy, do wzrostu pozycji i znaczenia spółki w Grupie Azoty oraz w całej branży chemicznej w Polsce. Po latach kryzysu ekonomicznego 2008-2010, ZCh „Police” znowu oferowały bezpieczne miejsca pracy dla tysięcy osób w regionie. Żadne racje polityczne, czy też prywatne ambicje niektórych osób nie mogą być ważniejsze niż silna pozycja ekonomiczna spółki, dająca utrzymanie tysiącom rodzin, a także wsparcie finansowe byłym pracownikom Zakładów.



Sprawozdanie Burmistrza Polic

z działalności za okres od 28 II do 24 III 2017 r. (skrót)

• 10 marca uczestniczyłem w podpisaniu umowy pomiędzy SPPK i Urzędem Marszałkowskim na dofinansowanie projektu, w ramach którego SPPK zakupi 15 autobusów niskoemisyjnych. Całkowita wartość projektu wyniesie 15 mln zł, a dofinansowanie z RPO wyniesie ponad 10 mln zł. Realizacja inwestycji została rozłożona na 3 lata: 2017-2019.

• Został rozstrzygnięty drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości, położonej w Policach przy ul. Dworcowej, oznaczonej numerem działki 502/5. Cena osiągnięta w przetargu wynosi 124 250,00 zł. Do przetargu przystąpił jeden oferent.

• 16 marca uczestniczyłem wraz z panem przewodniczącym Witoldem Królem w ogólnopolskim Forum Samorządowym w Warszawie. Wzięło w nim udział 1600 przedstawicieli miast i gmin z całej Polski. Celem spotkania było ustalenie sposobu obrony polskiego samorządu terytorialnego przed zmianami ustawowymi, które mogą podważyć ustrój państwa. Przyjeliśmy apel w tej sprawie, powołaliśmy Samorządowy Komitet Protestacyjny i wypracowaliśmy Kartę Samorządności. Forum zostało zorganizowane przez 6 organiza-

cji samorządowych: Związek Miast Polskich, Związek Gmin Wiejskich RP, Unię Metropolii Polskich, Związek Województw RP, Związek Powiatów Polskich, Unię Miasteczek Polskich oraz Ogólnopolskie Porozumienie Organizacji Samorządowych.

• 21 i 22 marca uczestniczyłem - także z panem przewodniczącym - w XXXVIII Zgromadzeniu Ogólnym Związku Miast Polskich, które odbyło się w Serocku k. Warszawy. Delegaci przyjęli m.in. stanowisko w sprawie zawieszenia udziału w pracach Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego. Podkreślono lekceważenie przez stronę rządową prac Komisji i pomijanie jej w ważnych sprawach legislacyjnych. Zgromadzenie przyjęło także stanowisko w sprawie projektu Kodeksu urbanistyczno-budowlanego, zgłaszając liczne uwagi do planowanych przez rząd zapisów, oraz w sprawie niewystarczającego finansowania zadań oświatowych.

X TARGI GOSPODARCZE

Burmistrz Polic Władysław Diakun serdecznie zaprasza na X Polickie Targi Gospodarcze. Odbędą się w dniach 8 i 9 kwietnia 2017r. (sobota i niedziela), w hali sportowej Zespołu Szkół im. Ignacego Łukasiewicza w Policach. Stoiska będzie można zwiedzać w godzinach 10-18. Jak co roku zaprezentują się polskie i niemieckie firmy, instytucje oraz organizacje pozarządowe. W tym roku będzie ok. 60 wystawców.

Impreza obfitować będzie w występy artystyczne. Na scenie zaprezentują się soliści i zespoły z Polic i Szczecina. Wystąpią między innymi Third Time, PP66, „Policzanie” i inni wykonawcy z polickiego Miejskiego Ośrodka Kultury, a także mali artyści z przedszkoli, podstawówek i gimnazjów. Gwiazdą wieczoru pierwszego dnia targów będzie zespół Long@Junior, natomiast w niedzielę uczestnicy będą mogli podziwiać talent Magika Macieja Kozłowskiego - uczestnika programu Mam Talent.



Wielki sukces szkoły w Tanowie

W piątek, 3 marca, w Szkole Podstawowej w Tanowie, odbyło się uroczyste oddanie do użytku zaadaptowanego poddasza (3 sale i zespół sanitarny) oraz przebudowanego holu. Inwestycja, o bardzo dużym znaczeniu dla funkcjonowania placówki, pochłonęła ok. 800 tys. złotych, wyasygnowanych w całości z budżetu gminy. Kolejne 100 tys. kosztowała przebudowa holu. Szczegóły przedsięwzięcia zrelacjonowała dyrektor Agnieszka Freitag w okolicznościowym przemówieniu (skrót).

„Szanowni Państwo, z nieskrywanym wzruszeniem, ale też z ogromną radością witam Państwa na dzisiejszym uroczystym otwarciu nowych pomieszczeń szkolnych powstałych w wyniku adaptacji poddasza naszej placówki. (...)

Oddanie do użytku nowych pomieszczeń w naszej szkole jest dla nas czymś wyjątkowym. To dzień, który na zawsze pozostanie w naszej pamięci. To chwila, która urzeczywistniła marzenia całej naszej społeczności szkolnej: dzieci, rodziców i nauczycieli. Stworzone warunki pozwolą naszym dzieciom uczyć się i odpoczywać w komfortowych i nowoczesnych pomieszczeniach.

Dzisiejsza uroczystość nie odbyłaby się jednak, gdyby nie ogromne zainteresowanie władz miasta i gminy Police. Z tego miejsca chciałbym podziękować za troskę i wsparcie Burmistrzowi Polic panu Władysławowi Diakunowi i Radzie Miejskiej (...) za zaangażowanie w rozwój szkoły w Tanowie i zrozumienie potrzeb naszej społeczności.

Idea adaptacji nieużytkowanego poddasza narodziła się w związku z rozbudową miejscowości. (...) W roku szkolnym 2015/2016 trwały intensywne prace koncepcyjne i projektowe. 18 kwietnia 2016 roku rozpoczęły się prace budowlane, które zostały przerwane w październiku, w związku z nierzetelnością ówczesnego wykonawcy.

W grudniu 2016 r. firma Migbud podjęła się dokończenia inwestycji. Powierzchnia zaadaptowanego poddasza to 300 m kwadratowych - 3 sale lekcyjne oraz zaplecze sanitarne. W dwóch salach w tym roku szkolnym będą odbywały się zajęcia świetlicowe. Jedna z nich przeznaczona została na potrzeby przedszkolaków z Przedszkola Publicznego w Tanowie. (...)

Bardzo dziękuję pani Izabeli Grucy i Annie Drezner oraz firmie IG Architektki, za przygotowanie wyjątkowej koncepcji i przekonanie mnie do tego pomysłu, a także za wszelką pomoc udzielaną w trakcie realizacji całego zadania. Dziękuję również firmie Migbud, która podjęła się dokończenia projektu i z wielką cierpliwością wysłuchiwała naszych uwag: za rzetelność i profesjonalizm.

Szczególne słowa podziękowania kieruję do pani Anety Kurzawskiej, sekretarza szkoły, która z wielkim zaangażowaniem i determinacją dbała o szczegóły i jakość wykonywanych prac.

Dzięki wsparciu i zrozumieniu Pana Burmistrza i Rady Miejskiej udało się również zmodernizować korytarz główny szkoły, który dzięki temu stał się integralną częścią holu i poddasza. Koszt przeprowadzonej inwestycji to 100 tysięcy złotych. Są to również środki pochodzące z budżetu gminy.

Inwestycja jest imponująca, a jej znaczenie dla tanowskiej placówki oraz korzystającej z niej społeczności naprawdę duże. Mająca 120-letnią tra-



dykcję placówka (tzw. stara szkoła) została wybudowana w roku 1897) pełni nie tylko funkcje oświatowe, ale stanowi też centrum życia społeczno-kulturalnego. Tu odbywają się wszystkie uroczystości szkolne i większość imprez masowych (Dzień Dziecka, Mikołajki, festyny, kiermasze i inne spotkania) adresowanych głównie do tanowskich rodzin. Projekt i wykonanie podobają nam się nadzwyczajnie, ze względu na rozmach, funkcjonalność i bardzo nowoczesną aranżację

wnętrz. Świetnie dobrana kolorystyka i dekoracje ścienna (freski) wywołują przyjemne doznania. Całość wygląda „lepiej niż dobrze”, wśród mocnych punktów warto również wspomnieć o nowoczesnym i bardzo eleganckim zespole sanitarnym. Zwykle tej części placówek poświęca się mniej uwagi, w Tanowie potraktowano ją z nie mniejszą troskliwością niż inne pomieszczenia użytkowe. Szczerze gratulujemy wszystkim, którzy do tego przedsięwzięcia się przyczynili.



Zmiana dyrektora OPS w Policach

Gościem honorowym XXVIII sesji Rady Miejskiej w Policach była Gabriela Doba, dyrektor Ośrodka Pomocy Społecznej w Policach, która z dniem 21 marca 2017 roku przeszła na emeryturę. Burmistrz Polic Władysław Diakun i przewodniczący Rady Miejskiej Witold Król uroczysto podziękowali jej za stworzenie wzorcowego systemu pomocy społecznej. Pani Doba prowadziła OPS od 1990 roku.

Jej następczynią została Marta Tokarska, pracująca w Ośrodku od dwudziestu lat, ostatnio jako zastępca dyrektora. Pani Gabriela ze wzruszeniem podziękowała Radzie Miejskiej, burmistrzowi i pracownikom Urzędu, jednostkom podległym, radom osiedli, radom sołectkim, organizacjom pozarządowym i wielu innym, z którymi miała możliwość współpracować, za wsparcie przez te wszystkie lata. W przerwie obrad obie panie: była i obecna dyrektor OPS, przyjęły indywidualne gratulacje, podziękowania i najlepsze życzenia od radnych i innych uczestników obrad, które odbyły się 24 marca 2017 roku.





Kościół ewangelicki w Löcknitz

WIARA BEZ GRANIC

Słoneczna niedziela, 26 marca, godzina 12. W miejscowym kościele, którego masywna sylwetka stanowi jeden z punktów orientacyjnych w panoramie miasta, rozpoczyna się Msza św. Kiludziesięciu wiernych szykuje się do Ofiary. Padają słowa kapłana: „W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego... Spowiadam się Bogu wszechmogącemu i wam, bracia i siostry, że bardzo zgrzeszyłem myślą, mową, uczynkiem i zaniedbaniem: moja wina, moja wina, moja bardzo wielka wina...”



26 marca 2017 r. Kościół ewangelicki w Löcknitz, Msza święta po polsku.

Obrazek doskonale znany i nic by w nim nie było nadzwyczajnego, gdyby nie fakt, że katolicka Liturgia w języku polskim jest sprawowana... w ewangelickim kościele, w centrum Löcknitz, niewielkiego niemieckiego miasteczka położonego niepełna 30 km na zachód od śródmieścia Szczecina. W niedzielnej Mszy św., odprawianej od października ub. roku, uczestniczą Polacy mieszkający w Niemczech, tuż za polską granicą. Jest ich już bardzo wielu, szczególnie w proporcji do liczby rdzennych mieszkańców wyludnionych wschodnich Niemiec. Tym samym wzrasta liczebność wiernych pasewaldzkiej parafii pw. św. Ottona. W ciągu ostatnich 12 lat ich liczba podwoiła się, przekraczając dwa tysiące osób, przy czym w samej gminie Löcknitz katolików jest już ponad 800 osób. A w całym, niedawno wyodrębnionym, okręgu duszpasterskim Pasewalk - Hoppenwalde z ok. 3100 katolików, ponad 1300 osób to nasi rodacy.

Nieco historii

Skąd się wzięli katolicy na terenie Meklemburgii-Vorpommern, Landu, który już w czasach Księstwa Gryfitów był pod względem wyznaniowym jednolicie luterancki? Jest to pokłosie tzw. kolonizacji fryderycjańskiej, masowej akcji osadniczej prowadzonej w połowie XVIII wieku przez pruskiego króla Fryderyka Wielkiego. Osadników werbowano w Nadrenii i Palatynacie, bardzo odległych od Meklemburgii regionach południowych Niemiec, w znacznej części zamieszkałych przez społeczność katolicką. Przybysze przenieśli na północ tradycje oraz depozyt wiary, który mimo wielu niesprzyjających okoliczności przetrwał do czasów współczesnych. Stąd wśród ewangelickich świątyni i jednolitej wyznaniowo społeczności Vorpommern (Pomorze Przednie, na zachód od Odry) pojawiły się pojedyncze świątynie katolickie, a niektóre niewielkie wioski (np. Hoppenwalde, dziś - od 1992 r. - dzielnica Eggesin) zamieszkiwali w całości wyznawcy rzymskiego Kościoła.

Spokojna koegzystencja rzymskokatolickiej mniejszości wyznaniowej z Kościołem luteranckim i pojawiającymi się na jego bazie wspólnotami ewangelikalnymi trwa przez cały wiek XIX i pierwsze 30 lat kolejnego stulecia. Dramat rozpoczął się w czasach III Rzeszy, kiedy to ówczesne władze zapragnęły osiągnąć monopol również w przestrzeni rządu dusz. Represje, zakazy i ograniczenia dotknęły głównie Kościół katolicki, a wkrótce przeniosły się i na luteran, stanowiących 2/3 chrześcijan w kraju.

Upadek narodowego socjalizmu związany z klęską nazizmu w II wojnie światowej, nie wszędzie przyniósł wyzwolenie duchowe. Nad życiem jednej piątej Niemców, których koniec wojny zastał w radzieckiej strefie okupacyjnej, rozciągnął się nowy reżim, tym razem wspierany militarną obecnością Armii Czerwonej. Jednym z priorytetów marionetkowych władz tzw. Niemieckiej Republiki Demokratycznej była całkowita laicyzacja społeczeństwa.

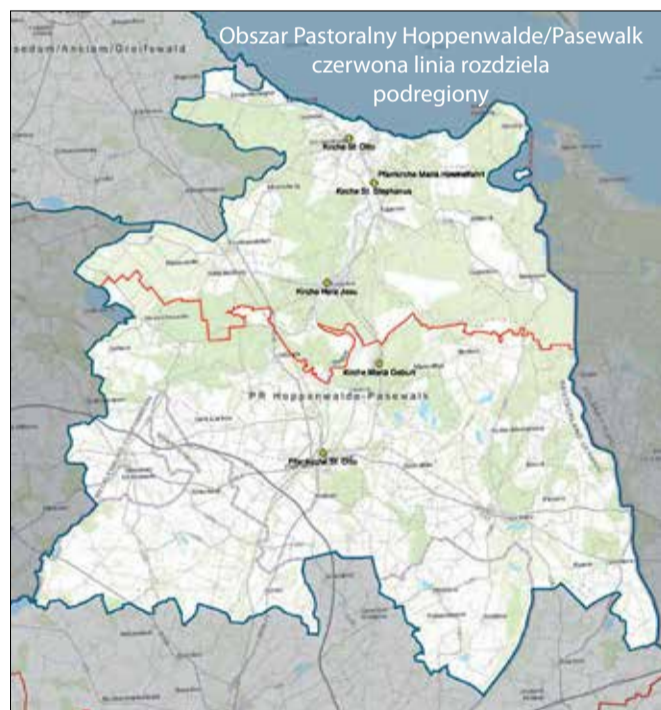
Udała się znakomicie. Kiedy w październiku (3.10) 1990 roku, po 41, a właściwie 45 latach, doszło do zjednoczenia Niemiec - przed obydwoma Kościołami: luteranckim i katolickim stanęło zadanie odbudowania życia religijnego w przestrzeni niemal misyjnej, w znacznej części nie tyle ateistycznej, co bezwyznaniowej.

W najtrudniejszej sytuacji znaleźli się rzymscy katolicy. Ich obecność na wschodnich rubieżach Niemiec była dosłownie śladowa. Wkrótce po zjednoczeniu Niemiec, wiedziony niezwykłym wizjonerstwem święty papież Jan Paweł II 27 czerwca 1994, na mocy konstytucji apostolskiej *Certiorum Christifidelium*, podniósł diecezję berlińską do rangi archidiecezji i metropolii. Metropolia berlińska objęła swoim zasięgiem Berlin, Brandenburgię i Pomorze Przednie. W ponad jedenastomilionowej społeczności zamieszkującej ten obszar katolicy stanowią 5,1% (ok. 574 tys.), choć blisko polskiej granicy było ich jeszcze mniej - ok. 4,6%.

Decyzja papieża - jak wspomnieliśmy - miała charakter wizjonerski. W dziesięć lat później, w roku 2004, Polska została przyjęta do Unii Europejskiej i rozpoczął się, opisany na wstępie, a wciąż trwający proces osiedlania się Polaków na przygranicznych, niemieckich terenach.

W efekcie, tuż przy polskiej granicy, od Löcknitz, przez Pasewalk po Strasburg na zachodzie oraz Eggesin (Hoppenwalde) i Ueckermünde na północy, liczba katolików uległa podwojeniu. Nota bene, w ważnych parafiach na tym terenie posługę duszpasterską sprawują polscy księża - proboszczem parafii św. Ottona jest redemptorysta, ks. Grzegorz Mazur, proboszczem parafii w Hoppenwalde jest ks. Marek Malesa, wikarym ks. Witold Wójcik.

Na początku bieżącego roku arcybiskup, metropolita berliński, JE ks. abp dr Heiner Koch, specjalnym dekretem powołał do istnienia specjalny „Obszar Pastoralny” (duszpasterski) o tymczasowej nazwie „Pastoraler Raum Hoppenwalde/Pasewalk”. Uroczysta Msza św. inauguracyjna została odprawiona 20 lutego 2017 roku. Koordynatorem projektu w rejonie pasewaldzkim została pani Klaudia Wildner-Schipek.



Projekt - główne założenia

Wiara, refleksja religijna, a przede wszystkim modlitwa, należą do najbardziej intymnych przeżyć osobistych. Co więcej, zwykle związanych z dzieciństwem i warstwą osobistej tożsamości. Polscy osadnicy za niemiecką granicą, mimo codziennego wtapiania się w lokalne społeczeństwo, wyłączyli się zeń w sferze przeżyć religijnych. Raz dla bariery językowej, po wtóre ze względu na łatwość uczestnictwa przynajmniej w niedzielnych nabożeństwach sprawowanych w Dobrej, Mierzynie, Buku, czy Wołczkowie. Zresztą niejednokrotnie, z ich obecnego miejsca zamieszkania (np. z Löcknitz), do polskiej parafii było po prostu bliżej niż do katolickiego kościoła w Pasewalku. A to zarazem oznaczało, że niezwykle istotna świadomość religijna była niejako „wyłączona” z zakresu codziennej integracji z nowo obraną ojczyzną, nie tyle w sensie Vaterlandu, co przede wszystkim Heimat, miejsca życia i zamieszkania.

Analiza tej sytuacji skłoniła Arcybiskupstwo Berlińskie do stworzenia opisywanego tu programu „Wiary bez granic”. Z naczelną dyrektywą: integracji polskich, imigranckich i rdzennych, niemieckich środowisk katolickich.

Pierwszy krok to wprowadzenie Mszy św. w języku polskim i polskich obyczajów w sferze liturgii. A dalej - tworzenie różnorodnych więzi. Od wspólnych prac dobroczynnych (Caritas), przez różne pozareligijne, acz parafialne inicjatywy kulturalne i integracyjne (spotkania, sympozja, zajęcia dla dzieci i młodzieży), po akcje informacyjne, szerzące ideę wspólnotowego przeżywania wspólnej wiary i wyznaczanych przez nią zachowań.

Co jest celem takich działań? Asymilacja i integracja. Jak słusznie stwierdza pani Klaudia Wildner-Schipek, koordynator projek-



Pasewalk, katolicka parafia pw. św. Ottona

tu w rejonie pasewaldzkim: „Dla dzieci dorastających tutaj, wiódącym językiem jest język niemiecki”.

To prawda. Wszak ich rodzice zdecydowali, że głównym punktem odniesienia będzie dla nich i dla ich potomstwa pobliska przestrzeń na zachód od granicy Polski i Niemiec. Dlatego muszą powstać solidne, społeczne więzi we wszystkich istotnych społecznych przestrzeniach. W tym również (a nawet głównie) w obrębie wyznaniowym. Jakież to szczęście dla przybyszów móc posłać w nowej „Małej Ojczyźnie” swoje potomstwo np. do I Komunii św., albo do bierzmowania! A co dopiero powiedzieć o „lukusie” sakramentu pojednania (spowiedzi), w języku polskim lub niemieckim, wg możliwości i upodobań? O kulturowaniu takich obyczajów jak spotkania oplatkowe, czy święcenie pokarmów na Wielkanoc nawet nie warto wspominać.

Wszystkie aspekty projektu mają niezwykle sens. Od działań dobroczynnych po przenikanie różnych form przeżywania tej samej wiary. I po logikę integracji w najintymniejszych, związanych z wiarą sferach. Projekt jest obliczony na trzy lata eksperymentu. Co dalej? Perspektywy rysują się dobrze, lecz dziś jest jeszcze zbyt wcześnie aby je zapowiadać i oceniać.



Bürgerhaus Löcknitz

Misja pani Klaudii

Zaczelśmy artykuł od informacji o pani Klaudii Wildner-Schipek i na jej osobie kończymy.

Kim jest? Kierownikiem i managerem szeroko zakrojonego projektu berlińskiego Arcybiskupstwa w rejonie pasewaldzkim.

Co robi? Koordynuje wszystkie inicjatywy i buduje pomosty między katolikami: Polakami i Niemcami na terenie pogranicza Polski i Niemiec. Nie jest katechetką, animatorem, czy moderatorem - jest managerem projektu. Kimś, kto inicjuje i koordynuje różne wyodrębnione działania, a zarazem czynnie się włącza w organizację imprez wpisanych w projekt. Od spotkań małych dzieci (pospołu z mamami), poprzez spotkania kulturalne, konferencje, koncerty itd., po oprawy liturgiczne niedzielnych Mszy św. i innych nabożeństw. Służy również pomocą w nawiązywaniu kontaktów, w objaśnianiu detali, w informacji na temat sposobu rozwiązywania rozmaitych trudności, a wreszcie w idealnym tłumaczeniu przedłożeń niemieckich i polskich, przydatnych w przypadku ulotek, ogłoszeń, folderów i gazetek parafialnych.

Gdyby ktoś potrzebował nawiązać z panią Klaudią kontakt - podajemy namiary:

Bürgerhaus (Dom Obywatelski vel Ośrodek Kultury) w Löcknitz, Marktstr. 4, tuż przy kościele. Trzecie piętro. **Telefon komórkowy: +491718496315. E-mail: klaudia.wildner-schipek@erzbistumberlin.de**

Ze względu na liczne prace p. Klaudii w terenie, przed spotkaniem wskazane jest najpierw zadzwonić.

Istotne informacje związane z bieżącymi inicjatywami i realizacją opisanego programu znajdziemy również na Facebooku, pod adresem:

<https://www.facebook.com/GlaubenOhneGrenzen/>

Czy cmentarz może umrzeć? Może, jak wszystko, co niszczone. Najczęściej zabija go czas. Przestrzeń kryjąca w sobie jednakże podsumowanie dziesiątków, setek, niekiedy tysięcy ludzkich istnień, osnuwa mgła zapomnienia. A potem wkracza przyroda i rozciąga swe władztwo nad miejscem wiecznego spoczynku kilku lub kilkunastu pokoleń. Dość długo spod trawy i samosiejek przebijają się dawne płyty nagrobne, fragmenty rzeźby grobowej i fundamenty piwnic. Czas jednak robi swoje. Po stu i więcej latach mogiły pochłania ziemia i tylko znawcy wiedzą, że gąszcz porastający wzniesienie skrywa miejsce gdzie ongiś, żyjący składali kwiaty, zapalali świeczki, upiększali groby najbliższych, opłakując tych, co odeszli i ślali ku niebu żarliwą, pełną wiary modlitwę, z nadzieją na przyszłe spotkanie. Taka śmierć zapomnianego cmentarza jest smutna, ale łagodna i nie budzi sprzeciwu - odtwarza porządek natury.

Bywa jednak inaczej. Cmentarz ginie śmiercią gwałtowną. Zdeprawowany, zbezczeszczone, zniszczony przez żywych. Bo nie był „swój”, bo był „obcych”, dawnych mieszkańców tej ziemi, bo przeszkadzał i mącił widok z okien, przypominając o przemijaniu. A wreszcie bo był potrzebny, zazwyczaj pod zabudowę. Do akcji wkraczają buldożery, rozwala się stare groby, wydobywa kości umarłych zsypując je do wspólnego dołu i w ten sam sposób „mogiłuje się” dawną rzeźbę nagrobną. Jedna chwila, mgnienie oka, dawnego cmentarza nie ma.

Szczególnym i wyjątkowo bulwersującym przypadkiem jest mordowanie starego cmentarza, by zrobić miejsce „dla drogich zmarłych”, swoich. Niszczy się, w pełni lekceważenia, miejsce wiecznego spoczynku ongiś tam pochowanych, po czym w glorii i chwale, po przeprowadzeniu rugów, zakłada się własną nekropolię, buduje kwatery i ścieżki, sprzedaje miejsca pod groby. Cmentarny biznes się kręci. Na „nowo powstałym” cmentarzu zaczynają się pochówki. „Dobry Jezu, a nasz Panie, daj mu wieczne spoczywanie...” Kwiaty, wieńce, znicze, pokropek, przemówienia. Uroczysta atmosfera. Kto by się tam przejmował, że aby zbudować nekropolię zniszczono stare groby?

Śmierć cmentarza

Niedaleko, bo 1 km od Jasienicy, na styku z Niekłończycą leży wieś Dębostrow. Dziś składająca się z kilku skupisk zabudowań o jednolitej wspólnej nazwie, ongiś tworzących Stary i Nowy Dębostrow (Alt und Neu Damuster). Najstarszą częścią była osada założona w 1784 roku, na wschód od szosy wiodącej do Trzebieży, jako wyodrębniona z jasienickiego majątku kolonia rolna. Liczyła najpierw kilka, potem kilkanaście domów i siłą rzeczy musiała mieć własny cmentarz. Usytuowano go blisko głównego traktu, w bezpiecznej odległości od cofniętego w kierunku Odry skupiska zabudowań. Nekropolia powstała prawdopodobnie na progu XIX wieku i jako wciąż czynny cmentarz „przodków - założycieli”, funkcjonowała do końca II wojny światowej. Choć mieszkańcy Damuster być może korzystali również z nowo założonego cmentarza w nieodległej Jasienicy (początek XX wieku, przy wyjeździe z miejscowości).

W roku 1946, kiedy ostatni Niemcy opuścili Damuster, a rozpoczęła się historia polskiego Dębostrowa - lokalny cmentarz spenetrowano, ale nie został zdeprawowany. Należy zresztą podkreślić, że polscy pionierzy - osadnicy nie niszczyli cmentarzy. Zbyt silna była pamięć o grobach własnych przodków, pochowanych na niedostępnych po II wojnie Kresach przedwojennej Rzeczpospolitej. Bezmyślnie dewastacje nadeszły dopiero na progu lat 70. XX w., kiedy zmieniła się społeczna struktura, a zatem i mentalność mieszkańców zamieszkujących obszar obecnej gminy.

Poewangelicki cmentarz w Dębostrowie zaczęły zarastać drzewa i krzewy, popadał w zapomnienie, choć dostrzegł go wojewódzki konserwator zabytków i wpisał do swych rejestrów, jako miejsce chronione. Niemal nierozpoznawalny i znany tylko starszym mieszkańcom, w tym stanie przetrwał do roku 2011, kiedy objął go gminny program upamiętniania poewangelickich nekropoli w ramach budowy dobrosąsiedzkich stosunków z niemieckimi sąsiadami. Z wielkim wysiłkiem, gminnymi i społecznymi siłami, teren dawnej nekropolii został oczyszczony, usunięto zbyteczne krzewy i odsłonięto zachowane groby, a na środku przywróconego pamięci cmentarza stanął drewniany krzyż z dwujęzyczną tabliczką informacyjną. 18 grudnia 2011 roku, na prośbę Rady Sołeckiej krzyż został poświęcony przez ówczesnego proboszcza miejsca, ks. Mieczysława Wdowiaka z Trzebieży. W uroczystości wziął udział Władysław Diakun, Burmistrz Polic.

I wtedy wtrącił się diabeł.

Ledwie poewangelicka nekropolia w Dębostrowie została przywrócona współczesnej pamięci - nagle dostrzegł ją dyrektor Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej.

Wspierany w swoich zamiarach przez panią naczelnik z wydziału architektury oraz wiceburmistrza - postanowił świeżo upamiętnioną nekropolię zaanektować na cmentarz komunalny. Bo to, „wiecie, rozumiecie”, cmentarz w Niekłończycy się zaraz zapelniał, nie ma gdzie zmarłych chować, więc trzeba ich „podrzucić” na teren Dębostrowa. A to, że stary cmentarz jest chroniony konserwatorsko, mały i - w rozbudowanej współcześnie miejscowości - blisko ludzkich siedzib, to już nie ma znaczenia. Trzeba go zniszczyć i już. Tak jakby nie można było rozbudować komunalnego cmentarza w Jasienicy lub, na rozległej przestrzeni na wschód od drogi Jasienica - Trzebież, znaleźć jakiegokolwiek

Wydawca i red. naczelny:

JAN ANTONI KŁYS,

usługi dziennikarskie, redakcyjne i wydawnicze.

72-010 Police, ul. Tanowska 8

tel.: 600-044-737

e-mail: redaktor@az.pl

http://magazyn-policki.prv.pl/

innego miejsca. Bo niby wszędzie, niczym w Wenecji, podchodzi woda, aż dziw, że ludzie domostw nie budują na palach.

Jawny absurd argumentacji uzasadniającej zamiar zniszczenia zabytkowego cmentarza doprowadził do awantury z działem ochrony zabytków UM w Policach. Kierujący nim inspektor nie mógł zrozumieć, jak można przez 65 lat (1946 - 2011) dane miejsce mieć w nosie, nie składać zastrzeżeń kiedy rozpoczęto jawne, finansowane przez gminę, prace nad jego upamiętnieniem, a kiedy dzieło doprowadzono do częściowego finału (w planach była jeszcze budowa małego lapidarium) - zaczęto dążyć do jego zniszczenia. Sprawa oparła się o Burmistrza Polic, ten jednak, po dłuższych deliberacjach, ugiął się przed roszczeniami swoich wysoko postawionych współpracowników i na akcję zezwolił. Dojrzałwał zresztą do fazy wycofywania się z aktywnego budowania dobrosąsiedzkich stosunków z Niemcami (dziś te relacje niemal zupełnie zanikły) i był już w przededniu odstąpienia od kilku rozbudowanych programów ochrony dziedzictwa kulturowego. W kilka lat później dział ochrony zabytków został zlikwidowany. Ale to inny temat.

Aby „zalegalizować” dewastację zasięgnięto opinii „zebrania wiejskiego” w Dębostrowie. Miejscowy sołtys, ongiś jawny i wielki zwolennik upamiętnienia dawnego cmentarza, zmienił zdanie i pomysł gminnych notabli został zatwierdzony.

Do prac przystąpiono z początkiem br. Wycięto drzewa i krzewy, w pobliże doprowadzono przyłącze energetyczne, na огоłony z roślinności teren wjechał sprzęt budowlany i już, już miał niszczyć zachowane groby, kiedy... trafiła kosa na kamień.

Okoliczni mieszkańcy - właściciele dawniej i dopiero co zbudowanych domów, których naprawdę to nikt nie pytał o opinię - zorientowali się, co się święci i postanowili błyskawicznie zareagować. Na początku marca na ręce burmistrza i do wiadomości starosty wpłynął ostry protest podpisany przez około 50 mieszkańców Dębostrowa i Niekłończycy. Przytaczamy treść pisma:

„My, niżej podpisani mieszkańcy Niekłończycy i Dębostrowa zwracamy się do Pana Burmistrza o wstrzymanie budowy cmentarza na działce nr 206 w Dębostrowie, Gmina Police. Nikt z nami (mieszkańcami Niekłończycy) nie konsultował decyzji o powstaniu w tym miejscu cmentarza. Działka nr 206 jest działką graniczną z obrębem Niekłończyca, drogą prowadzącą do 15 domostw oraz 8 działek budowlanych, na których w niedalekiej przyszłości powstaną domy jednorodzinne.

Działka, na której ma powstać cmentarz bezpośrednio graniczy z budynkami mieszkalnymi z Dębostrowa oraz znajduje się w odległości około 84 metrów od pierwszego domu w Niekłończycy. Wszystkie domy niekłończyckie znajdujące się przy tej działce, a jest ich 9 (jeden w budowie), posiadają własne ujęcia wody pitnej (gruntowe). 5 budynków posiadających własne ujęcie wody znajduje się w następujących odległościach: 84, 122, 123, 135 oraz 143 metry od przedmiotowej działki (wymagane min. 150 m) - załącznik graficzny z Geoportalu. Natomiast pozostałe 4 budynki w odległości ok. 170-230 metrów. Ponadto 2 budynki wybudowane na działkach przylegających do działki 206, posiadające wodę z sieci wodociągowej oddalone są od tej działki o 42 metry (wymagane min. 50 m).

Jest tu wyraźnie złamane prawo dotyczące minimalnej odległości cmentarza od zabudowań. Obawiamy się o nasze zdrowie i możliwość zanieczyszczeń wód gruntowych. Komu zależało na tym aby budować cmentarz w tak bliskiej odległości od zabudowań mieszkalnych?

Mieszkamy w pięknym, zacisznym miejscu, co było „magnesem” do zakupu w tym miejscu domów i działek. Usytuowanie w tym miejscu cmentarza będzie dla nas wielkim dyskomfortem, bo do te-



rok 2017

go można zaliczyć oglądanie z okien konduktów pogrzebowych, cierpiących z bólu ludzi oraz słuchanie śpiewów żałobnych. Sytuacja taka może negatywnie odbić się na samopoczuciu i psychice nas wszystkich i naszych dzieci.

Innym aspektem jest to, że nasze nieruchomości przez sąsiedztwo cmentarza znacznie tracą na wartości. Na nieruchomości nasze mamy pozaciągane niejednokrotnie 30-letnie kredyty bankowe. Jesteśmy w trakcie organizowania komitetu protestacyjnego. Szukamy prawnika, specjalistę z danego zakresu, który będzie nas reprezentował. Postaramy się również za pomocą dostępnych mediów zainteresować tą sprawą opinię publiczną. Powiadomiliśmy także Policki Sanepid. Prosimy Pana Burmistrza o bezzwłoczne zajęcie się tą sprawą.”

Vox populi, vox Dei - głos ludu, głosem Boga, zwłaszcza kiedy idą z nim stosunki i pieniądze. Sprawą zainteresowali się radni PiS: Mariusz Różycki (gmina) i Dominik Brzęcki (powiat), którego wsparł radny Waldemar Echaust (Gryf XXI). Panowie obiecali zająć się sprawą i zrobić wszystko, co możliwe, aby doprowadzić ją do szczęśliwego, zgodnego z oczekiwaniami mieszkańców końca.

Ponieważ kolejnym „zainteresowanym” z pewnością byłby prokurator - Burmistrz Polic podjął decyzję o wstrzymaniu inwestycji. Czy ostatecznie? Przypuszczamy, że tak, bo żadne starania parametrów projektu nie zmieniają. A te są sprzeczne z prawem i zasadami współżycia społecznego.

Pytanie jednak: co dalej ze zdeprawowanym cmentarzem?

Gmina ma niebywałą, jedyną w swoim rodzaju okazję do rehabilitacji. Cmentarny pejzaż trzeba zrekonstruować. Terenu nie trzeba grodzić, trzeba go tylko przeszukać pod kątem zachowanych płyt nagrobnych i głowic oraz elementów tzw. rzeźby sepulkralnej. Z całą pewnością znajdują się pod ziemią. Z wydobytych fragmentów, w tle krzyża (nie śmiano go ruszyć, bo poświęcony) należy ułożyć kompozycję lapidaryjną. A całość obsiać trawą z dodatkiem szpaleru ozdobnych krzewów. Powstanie turystyczna atrakcja upamiętniająca dzieje dawnego Dębostrowa.



rok 2007



rok 2011

KLIMATYZACJA CHŁODNICTWO

Tel./fax 4244-309 kom. 0 602-223-212

KLIMATYZACJA CHŁODNICTWO

Nowe Warpno docenione

30 stycznia 2017 r. w siedzibie Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego odbyło się, pod przewodnictwem pomysłodawcy konkursu Andrzeja Gordona, posiedzenie Jury Konkursu o Nagrodę Przyjaznego Brzegu. Konkurs - już po raz trzynasty - organizowany jest przez Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze przy wsparciu Polskiego Związku Żeglarskiego oraz współpracy z Ministerstwem Sportu i Turystyki, Ministerstwem Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, Krajowym Zarządem Gospodarki Wodnej oraz Polską Organizacją Turystyczną. Celem nagrody jest promocja atrakcji wodniackich i turystycznych Polski oraz wyróżnienie miejscowości najbardziej aktywnych na tym polu. W Konkursie premiowane są inwestycje służące turystyce wodnej, takie jak: budowa i modernizacja marin żeglarskich i stanic wodnych, programy inwestycyjne obejmujące miasta, regiony, szlaki wodne, działania osób fizycznych, klubów i stowarzyszeń, samorządów oraz innych instytucji i organizacji. Konkurs o Nagrodę Przyjaznego Brzegu od pierwszej edycji odbywa się pod patronatem honorowym Ministra Sportu i Turystyki, który przyznaje również swoją nagrodę do Grand Prix, tradycyjnie wręczaną podczas corocznych Targów Wiatr i Woda organizowanych w Warszawie.

Tegoroczne nagrody i wyróżnienia były przyznawane w kilku kategoriach.



W kategorii miast i gmin otrzymali je: Miasto Iława, Miasto Mrągowo oraz „Urząd Gminy Nowe Warpno za zmianę „zapomnianego miejsca na końcu Polski” w nowoczesną bazę dla każdego turysty. Staraniem władz Nowe Warpno nabiera oryginalnego charakteru, a wystrój nawiązujący do odkryć geograficznych i dokonań żeglarskich czyni zeń atrakcyjne miejsce wypoczynku dla wszystkich pokoleń.”

Na zdjęciu - burmistrz W. Kiraga odbiera wyróżnienie (18 III 2017, Warszawa). Tekst za: <http://pya.org.pl/polski-zwiazek-ze-glarski/news/nagrody-przyjaznego-brzegu-pryznane-po-raz-13>



Hartigu na Zamku

W sobotę, 18 marca, na Zamku Książąt Pomorskich odbyło seminarium „100 lat Pomorskiego Związku Artystów 1916-2016”. Organizatorem spotkania był szczeciński Klub Kolekcjonerów Sztuki. Swoje zbiory wystawiło 7 kolekcjonerów, prezentując 21 obrazów i 2 rzeźby. Program dnia wypełniła wystawa zachowanych dzieł plastycznych oraz monograficzne wykłady poświęcone najważniejszym artystom. Wśród nich znalazł się Hans Hartig, którego sylwetkę zaprezentował Zenon Owczarek - znany lokalny i ponadlokalny historyk, mieszkający w Nowym Warpnie i z tego tytułu mający szczególne upoważnienia do prezentowania sylwetki wybitnego malarza. Bo Nowe Warpno było przestrzenią szczególnie umiłowaną przez Hansa Hartiga, czego dowodem są zachowane szkice, obrazy i fotografie. Nawiasem mówiąc, Hans Hartig jako fotograf (rezygnujący ze szkiców na rzecz fotografii), pojawił się w wykładzie Zenona Owczarka w roli dotąd nieznanego: prekursora wykorzystywania zdobyczy techniki na rzecz udoskonalania prac artystycznych. Ujęcie nieznanego, a bardzo ciekawego. **Na zdjęciach** - Z. Owczarek, jeden z obrazów H. Hartiga i fragment wystawy.



Jubileusz Pani Doktor

W sobotę, 1 kwietnia, mieszkanka Brzózek, drużna Krystyna Czerwińska-Twarowska obchodziła 50. rocznicę pracy harcerskiej. Z tej okazji, po Mszy św., odprawionej w jej intencji w nowowarpieńskim kościele, odbyło się spotkanie w miejscowym ratuszu z władzami miasta, a po nim półgodzinny spacer promenadą. Jubileuszowe obchody zakończył koncert, po którym ich uczestnikom ofiarowano poczęstunek. Szczerze życliwa Jubilatce redakcja „MP” dołącza się do gratulacji. (Foto: archiwum „MP”)



Pałac w Trzebie radzu

Również w sobotę, 1 kwietnia, grono historyków - regionalistów z Nowego Warpna i Polic zaprosił do Trzebie radza obecny właściciel reprezentacyjnej willi zbudowanej nad Zalewem na początku ub. wieku przez dr. Wegnera. Willa, zwana „pałacem”, a czasem (bezdowodowo) „willą Göringa” od lat 90. XX w. popadała w ruinę. Zakupiona kilka lat temu, wraz ze znaczną parcelą, została, wielkim staraniem i nakładem finansowym, już niemal całkowicie odnowiona. Oprócz zabudowań wspaniałą rekonstrukcją przestrzenną objęto założenie ogrodowe. W efekcie powstała reprezentacyjna rezydencja będąca chlubą regionu. Zachowa jednak charakter ściśle prywatny - silnie strzeżony obiekt nie będzie udostępniony do zwiedzania.



MISTERIUM
MEKI PAŃSKIEJ
w ruinach Klasztoru Augustiańskiego w Policach Jasienicy

08.04.2017
SOBOTA, przed Niedzielą Palmową

20⁰⁰

ORGANIZATORZY
PATRONAT HONOROWY
SPONSORZY



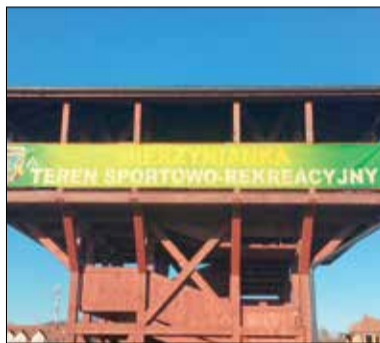
„Wspólna mamy z dzieckiem sportowa zabawa”

To tytuł projektu zgłoszonego do Konkursu Marszałka Województwa Zachodniopomorskiego „GRANTY SOLECKIE 2017”. Zakłada on montaż urządzeń zabawowo-sportowych dla dziecka i sprzętu fitness dla mamy na Terenie Sportowo-Rekreacyjnym „Mierzynianka” w Mierzynie. Moją intencją - jako wnioskodawcy - było stworzenie przestrzeni, w której mama wspólnie z dzieckiem może spędzić aktywnie czas na świeżym powietrzu. Posadowienie obok siebie urządzeń: fitness, karuzeli czy sprzętów pozwoli jednocześnie na ciekawą zabawę dziecku i na gimnastykę mamie, która dotąd była skazana na bierne mu towarzyszenie. Ponadto, znajdując się blisko malucha zapewni mu poczucie bezpieczeństwa. Dodatkowo - sama ćwicząc - stanie się dlań przykładem aktywnego, sportowego, zdrowego trybu życia.

Pomysł na projekt zrodził się w następstwie (prezentowanych także na posiedzeniu Rady Sołeckiej) uwag i wniosków rodziców oraz dziadków, którzy postulowali o zwiększenie miejsc do zabawy dla najmłodszych. Znajdujące się na „Mierzyniance” mała piaskownica, huśtawka wagowa, zestaw zabawowy składający się z niewielkiego domku, mostku i zjeżdżalni dla ponad tysiąca małych mierzyniaków są niewystarczające. Nadmienię, że nowo wybudowany plac zabaw przy Punkcie Przedszkolnym w Mierzynie zwiększył oczekiwania mieszkańców.

Stąd decyzja, by powalczyć o „Grant Sołecki” w wysokości 10 tys. zł i wesprzeć opiekunów naszych najmłodszych mieszkańców jak i ich samych tworząc dla obydwu lepsze warunki do wspólnie aktywnie i bezpiecznie spędzania czasu. Zatem proszę: trzymajcie Państwo kciuki! Ogłoszenie wyników najprawdopodobniej w maju br.

Joanna Napiwocka (na foto wyżej)



Na zdjęciu, od lewej:
W. Król,
W. Diakun,
K. Trzcński,
O. Geblewicz,
J. Żurowska
M. Grabowicz

Autobusy dla Polic

W najbliższym czasie w Policach będziemy mogli podróżować kolejnymi 15 nowoczesnymi autobusami, które trafią na nasze ulice.

Poza poprawą komfortu i bezpieczeństwa podróżujących, zmniejszy się również emisja szkodliwych gazów do atmosfery.

Dostawa 5 pierwszych autobusów odbędzie się na przełomie września i października, tak, aby z początkiem roku szkolnego podróżni mieli jak najbardziej komfortowe warunki. Niestety, nie wiemy jeszcze kto do-



starczy tabor autobusowy ponieważ trwa rozstrzygnięcie przetargu ogłoszonego w styczniu 2017 r. W uroczystym podpisaniu umowy udział wzięli Marszałek Województwa Zachodniopomorskiego Olgierd Geblewicz.

Maciej Grabowicz



Bierzmy sprawy w swoje ręce!

Nadchodzący czas daje mieszkańcom naszej małej ojczyzny duże możliwości kreowania przestrzeni, w jakiej funkcjonujemy. Program Marszałka województwa „Granty Sołeckie 2017”, w którym można pozyskać do 10 000 zł na dowolny zgłoszony projekt - to pierwsza z dwóch proponowanych opcji. Druga - to kolejna edycja Polickiego Budżetu Obywatelskiego. Za pomocą tych programów, które ruszają niebawem, jesteśmy w stanie ulepszać nasze otoczenie. Jeżeli macie Państwo pomysł na rower miejski, ścieżkę rowerową, plac zabaw, siłownię pod chmurką, fontannę, oświetlenie ciemnej ulicy lub coś bardziej kreatywnego - przystąpcie do składania wniosków, namówcie sąsiadów, znajomych oraz najbliższych do oddania głosu. Więcej informacji można uzyskać na stronach UM w Policach oraz Urzędu Marszałkowskiego. **MG**



Donald Tusk
Przewodniczącym
Rady Europejskiej

Wygrała Polska
Wygrała Europa

Donald Tusk szefem Rady Europejskiej na kolejną kadencję!

Aktualny przewodniczący Rady Europejskiej Donald Tusk będzie sprawował tę funkcję dalej, tak zdecydowało 27 unijnych przywódców podczas marcowego szczytu UE w Brukseli. Przeciw było tylko Prawo i Sprawiedliwość.

Donalda Tuska poparła kanclerz Niemiec Angela Merkel, najbliższy sojusznik polski Kaczyńskiego Viktor Orbán oraz wszyscy pozostali liderzy Państw Europejskich. Mimo wielu nieudanych i kompromitujących nas na arenie międzynarodowej zabiegów ministra Waszczykowski wybór odbył się bez najmniejszego problemu.

Kandydaturę Tuska poparło 27 krajów. Przeciw była tylko Polska. Ponadto Donald Tusk podczas konferencji prasowej w Brukseli podziękował za zaufanie. Zapewnił, że będzie pracował na rzecz większej jedności i rozwoju każdego państwa członkowskiego.

- Zrobię wszystko, by uchronić Polskę przed izolacją w Europie - powiedział. Powiedział także, że należy strzec się mostów, które się pali.

- Jestem w stanie zrozumieć emocje, ja też jestem człowiekiem emocjonalnym - mówił, odnosząc się do stanowiska rządu. Na pytanie o to, w jaki sposób będzie porozumiewał się z polskim rządem, odpowiedział: po polsku.



Rośnie poparcie dla Platformy

Platforma Obywatelska niemal zrównała się poparciem z Prawem i Sprawiedliwością - wynika z najnowszego sondażu preferencji partyjnych przeprowadzonego przez Instytut Badań Rynkowych i Społecznych dla portalu Onet.pl.

Zgodnie z wynikami badania IBRIS, na Prawo i Sprawiedliwość głosować chce 30,5 proc. respondentów, podczas gdy Platforma Obywatelska RP może liczyć na 29,2 proc. poparcia. Różnica 1,3 punktu procentowego między dwiema głównymi partiami na polskiej scenie politycznej stanowi najniższą wartość od roku 2015 w badaniach przeprowadzanych przez IBRIS. Wyniki badania IBRIS potwierdzają dwa trendy, które zaznaczyły się w ostatnich sondażach preferencji partyjnych Polaków - zbliżanie się poparcia dla Platformy Obywatelskiej do Prawa i Sprawiedliwości oraz wyprzedzenie Nowoczesnej.

Serdecznie zapraszamy wszystkich mieszkańców gminy oraz powiatu, którym możemy udzielić bezpłatnej porady prawnej oraz innej pomocy na spotkanie z Joanną Żurowską, radną Sejmiku Województwa Zachodniopomorskiego, w każdy pierwszy poniedziałek miesiąca w godz. 15:00-16:00, w Urzędzie Miejskim w Policach.





Marzec był czasem wyjątkowo intensywnej aktywności MOK. Odbyło się wiele istotnych imprez, z których relacjonujemy jedynie najważniejsze, a i to tylko w formie kronikarskich notek, bo pełen opis przekracza dostępną nam przestrzeń w gazecie. Wspominamy „Kaziuki”, „Festiwal Komedii” oraz interesujący wernisaż grafiki Sławomira Łuczyńskiego.



Polickie Kaziuki jak co roku tłumnie przyciągnęły publiczność, która żywo uczestniczyła w koncercie zespołu Polskiego Zespołu Artystycznego Pieśni i Tańca „Wilia”. Tym razem na polickiej scenie wystąpił Polski Zespół Artystyczny Pieśni i Tańca „Wilia”. Jest najstarszym zespołem na Wileńszczyźnie, który już 55 lat propaguje polską kulturę, folklor i tradycje na Litwie, jak też poza jej granicami. Uczestnicy koncertu chętnie korzystali z możliwości zakupów, na specjalnie przygotowanym kiermaszu specjalów litewskich.



Wieczór kawalerski

Festiwal Komedii

Koniec marca upłynął w Policach w komediowej atmosferze. Na scenie prezentowali się wspaniali artyści m.in.: Piotr Szwedec, Piotr Polk, Bartek Kasprzykowski, Bartosz Opania i inni. Publiczność uczestniczyła w trzech spektaklach „Wieczór kawalerski”, „Pod niemieckimi łózkami”, „Pół na pół”.

Niedziela, 19 marca, hucznie rozpoczęła Policki Festiwal Komedii w Miejskim Ośrodku Kultury w Policach. Bohaterem dnia był Bałtycki Teatr Dramatyczny ze spektaklem „Wieczór kawalerski”.

Przed spektaklem wszyscy przybyli witani byli przez kultowe postaci komediowe. Na czerwony dywan i zdjęcia na ścianie zachęcali: Marysia z filmu „Poszukiwany Poszukiwana”, wąsaty Obelix czy siostra Mary Clarence z „Zakonnicy w przebraniu” oraz wiele innych barwnych bohaterów bajek, filmów, komiksów.

„Wieczór kawalerski” w reżyserii Zdzisława Derebeckiego w zabawny sposób opowiadał o skutkach tytułowego wydarzenia i perypetiach Billa, który za

wszelką cenę starał się ukryć przed swoją narzeczoną Rachel, przebieg feralnego wieczoru.

Poniedziałek - 20 marca - był drugim dniem festiwalu. O godzinie osiemnastej mieliśmy możliwość obejrzenia spektaklu „Pod niemieckimi łózkami” wyreżyserowanego przez Łukasza Witt-Michałowskiego. Scenariusz został napisany przez Agnieszkę Głębińską oraz Bartłomieja Kasprzykowskiego na podstawie książki Justyny Polańskiej. Na deskach naszej sceny pojawili się: Bartek Kasprzykowski, Kasia Galica oraz Bartosz Opania.

Główną bohaterką przedstawienia jest właśnie Justyna (Kasia Galica), polska sprzątaczką pracująca w stereotypowo schludnych, niemieckich domach.

Wielokrotnie poniżana, wzbija się na szczyt dzięki swojej książce, w której bezwstydnie i bezpośrednio wyciąga na wierzch brudy spod łóżek naszych zachodnich sąsiadów i wtajemnicza publiczność w najokropniejsze szczegóły swojej pracy, wystawiając na pośmiewisko swoich pracodawców.

Trzeci dzień Festiwalu Komedii w Policach upłynął pod znakiem spektaklu „Pół na pół” oraz znanych i lubianych nazwisk. Na polickiej scenie wystąpili Piotr Szwedec i Piotr Polk w komedii kryminalnej. Błyskotliwe dialogi, zaskakująca akcja i mnóstwo czarnego humoru przypadło polickiej publiczności do gustu.

Czy można polubić kogoś, kto źle życzy własnej matce? Okazuje się, że i owszem. Robert i Dominik, którzy na początku jawią nam się jako dwa niezbyt sympatyczne typy, powoli odkrywają coraz mroczniejsze tajemnice. Nestorka rodu nie pojawia się na scenie, jej obecność sygnalizuje tylko narzączy dzwonek, a mimo to mamy świadomość, że nadal jest wszechobecna i wciąż tyranizuje otoczenie, a na dodatek jest „niezatapialna” jak nie przymierzając pani Wilberforce z „Trzeba zabić starszą panią”...

Dośkonałym podsumowaniem wieczoru było spotkanie z aktorami, wspólne fotografie na ścianie i sympatyczne rozmowy w kuluarach.

Sławomir Łuczyński

Rysunkowy świat Sławomira Łuczyńskiego eksponowany będzie w Galerii OBOK do końca kwietnia. Znaczący temat podkreślają jego warsztatowe rzemiosło solidnie cyzelowane przez tysiące godzin spędzonych nad blokami kartonów.

Styl Sławomira Łuczyńskiego jest od razu rozpoznawalny, przypomina średniowieczne „danse macabre”, tyle że przeniesione w nasze czasy. Oddech tego co nieuchronne, miesza się z humorem, czasem rubasznym, czasem zaś powleczone brytyjską flegmą i intelektualną łamigłówką. Postaciami swoich rysunkowych (moralitetowych) eperymentów przekazuje nam ważną myśl: życie umyka, więc nie traćmy czasu na to, co błahe, nieważne i miałkie. W swoich pracach oswaja to, co nieuniknione, to, co i tak nadejdzie, czyli odejście na drugą stronę luster każdego istnienia.



OKRĘGOWA STACJA KONTROLI POJAZDÓW

PRZEDSIĘBIORSTWO UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ

TRANS-NET S.A.
72-010 POLICE UL. TANOWSKA 8

CZYNNE:

Pon. – Pt. od 6:00 do 22:00

Sobota od 7:00 do 15:00

tel. 91 312 11 20 w. 44

SKLEP MOTORYZACYJNY

- Sprzedaż części i akcesoriów do samochodów osobowych i ciężarowych

- Sprzedaż materiałów eksploatacyjnych

- Serwis ogumienia

- Serwis przewodów hydraulicznych

tel. 91 312 11 20 w. 41, 42

WYDZIAŁ GOSPODARKI ODPADAMI I ŚRODOWISKA

- Wywóz gruzu w workach BIG-BAG

- Usługi asenizacyjne

- Wywóz odpadów w kontenerach

tel. 91 312 11 20 w. 36, 37

www.trans-net.pl

JCB
Gwarantowana jakość wykonywanych prac

Usługi sprzętowe
Prace ziemne:

- wykonywanie wykopów
- wyburzenia za pomocą młota hydraulicznego
- mała architektura

Usługi asenizacyjne (opróżnianie szamb)
Usługi transportowe
Wykonywanie usług wod.-kan.
Wywózka gruzu!

Telefony:
091 424 17 27
(0) 601 764 108

ZAKŁAD USŁUG WIELOBRANŻOWYCH
STEPOL s.c.
Police, ul. Długosza 10

WARSZTAT BLACHARSKO-LAKIERNICZY SERWIS SAMOCHODOWY

MOTO SKLEP
AUTO BLACHY

72 - 010 Police ul. Usługowa 13, tel.: 091 317 63 83, 0 601 56 74 51